Nr. 207. Kraków, Wtorek 25 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plebsa, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepensa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupsycsa, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska —. W Jarosławiu J. Beszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odcinkowych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Główne publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Atak powietrzny na Dover.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 kwietnia.

Jak urząd wojenny donosi, pojawił się rano dnia 24 bm. **nieprzyjacielski aparat lotniczy** na wysokości sześciu tysięcy stóp **nad Dovrem.** Działa obronne spędziły aparat, który nie rzucił bomb.

Rosya wobec Rumunii.

Frankfurt, 25 kwietnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Czerniowiec pod datą 22 bm.:

Z powodu oburzenia, wywołanego w Rumunii zakazem wywozu z Rosyi, **rząd rosyjski zmienił swoją taktykę.** Gdy ogłoszono niemiecko-rumuńską ugodę handlową, obiegała wiadomość, że Rosya nie pozwoli na wywóz do Rumunii koni, które w Rosyi zakupiła rumuńska komisya wojskowa. Obecnie donosi »Epoca«, organ rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, że Rosya zgodziła się **na wywiezienie do Rumunii 5.500 koni,** zakupionych w Besarabii dla artyleryi rumuńskiej.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 kwietnia.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Wskutek wezbrania Tygrysu nie mogliśmy nieprzyjaciela po jego klęsce dnia 22 bm. ścigać.

Koło Felahie ostrzeliwał nieprzyjaciel bezskutecznie nasze pozycye. Kilku naszych żołnierzy zaatakowało nieprzyjacielski oddział miotaczy granatów pod komendą oficera. Usiłowali oni się zbliżyć do części naszych pozycyj, położonych na prawym brzegu koło Beitissa. Wybito rzucających granaty i zdobyto piętnaście skrzyń granatów.

Położenie w Kut-el-Amara niezmienione. Część ludności szukała u nas schronienia.

Na innych frontach nie było ważniejszych przedsięwzięć.

Jeszcze klamka nie zapadła.

Frankfurt, 25 kwietnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi pośrednio z Paryża:

»Herald« w wydaniu paryskiem donosi z Waszyngtonu:

Ambasador niemiecki Bernstorff po rozmowie z Lansingiem, sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, oświadczył, że **położenie jeszcze nie jest beznadziejne,** a sprawa łodzi podwodnych **może być pomyślnie załatwiona.**

Odpowiedź Niemiec nie nadejdzie do Waszyngtonu **przed wtorkiem lub środą.**

Angielska broszura o pokoju.

Haga, 25 kwietnia.

»National Labour Presse« (Manchester) wydała p. t. »Starzy i młodzi« broszurę o pokoju, którą rozesłała w tysiącach egzemplarzy. Treść broszury jest w krótkości następująca: »Wojna trwa dalej. Byłoby przedwczesnem mówić o szczegółach pokoju, ale musimy się pozbyć nienawiści, faryzeuszowskiego sposobu myślenia i zbyt daleko sięgających planów. Jednym z licznych komunałów jest hasło: »Rozbić pruski militaryzm«. To hasło jest czemś i niczem. Jeżeli jednakże dowodzimy, że trzeba zniszczyć handel niemiecki, to niema nic dziwnego, że Niemcy idą przeciwko nam. Angielscy żołnierze nie odczuwają takiej nienawiści, jak starzy panowie w klubach i dziennikarze, którzy podszczuwają narody przeciwko sobie. Gdybyśmy szli za głosem tych starych panów i dziennikarzy, to wojna w Europie trwałaby tak długo, dopókiby istniały młode siły«.

Wojna na morzu.

Rotterdam, 25 kwietnia.

Donoszą tu z Londynu:

Towarzystwo ubezpieczeń »Lloyds« ogłasza: **Parowiec »Rio Tinto«,** mający 3.587 ton pojemności, **został dnia 11 bm. zatopiony.** Załogę uratowano.

Rotterdam, 25 kwietnia.

Donoszą tu z Londynu:

Wedle wiadomości z Queenstown, **norweski parowiec »Zud« zatonął** pod Daunts-Rock. Załoga przybyła do Queenstown.

Narady w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 kwietnia.

We środę dnia 26 b. m. przybywają tu zastępcy rządy niemieckiego celem narad nad rozmaitymi cłowemi i polityczno-gospodarczemi kwestyami. Posiedzenia odbędą się w najbliższych dniach w ministerstwie spraw zagranicznych.

Niemieccy parlamentarzyści w Konstantynopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 kwietnia.

Przybyli tu niemieccy parlamentarzyści. Deputacya tureckiego parlamentu zgotowała im **jak najgorętsze powitanie.**

Zaopatrzenie wojskowe wdow i sierot po poległych i zmarłych.

Z dotychczasowego doświadczenia okazuje się, że bardzo wiele osób bezpośrednio interesowanych nie zna nawet w przybliżeniu treści obowiązujących w państwie naszem przepisów o zaopatrzeniu rodzin, osób powołanych do służby wojskowej — zwłaszcza zaś postanowień, dotyczących wdów i sierot po poległych i zmarłych wojskowych. Nieznajomość ta może wywołać w przyszłości bardzo dotkliwe dla rodzin tych następstwa, a to z powodów następujących:

Rodziny zmarłych i poległych osób wojskowych, które po odejściu ich do służby podały się do właściwej Powiatowej Komisyi Zasiłkowej o przyznanie im zasiłku na utrzymanie i zasiłek ten uzyskały, pobierają go pomimo śmierci powołanego i nadal w niezmniejszonej wysokości, a to w myśl rozporządzenia cesarskiego z dnia 12 czerwca 1915 L. 161 Dz. u. p. Wypłata ta jest jednakowoż prowizoryczną i już choćby ze względu na olbrzymie obciążenie finansów państwa, jakie powoduje, zostanie prawdopodobnie wkrótce po ukończeniu wojny wstrzymana.

Osoby więc, które utraciły w obecnej wojnie swych mężów i ojców, a które nie postarają się zawczasu o zapewnienie sobie, należących się ustawowo stałych wojskowych pensyj wdowich i sierocych, znajdą się z chwilą wstrzymania dalszej wypłaty zasiłków bez żadnych środków utrzymania. Sprawa bowiem wyjednania wojskowego zaopatrzenia trwa już obecnie kilka tygodni, a później ze względu na wielką ilość petentów trwać będzie oczywiście dłużej, co dla starających się rodzin będzie bardzo uciążliwem. Leży to więc w żywotnym interesie społecznym, by dotyczące osoby już teraz — nieodwlekając tej sprawy, zgłaszały się do miejscowych władz politycznych I instancyi z potrzebnymi w tym celu dokumentami.

W Krakowie zgłoszenia wspomniane przyjmuje wydział V c magistratu, biuro nr 9.

Ze względu na ważne znaczenie poruszonej sprawy, podajemy jeszcze kilka zasadniczych, w tej mierze postanowień.

W myśl ustawy z dnia 27 kwietnia 1887 nr 41 D. u. p. należy się stałe zaopatrzenie wojskowe wdowom i sierotom po wszystkich zmarłych lub poległych osobach wojskowych, a więc tak oficerach, jak i członkach załogi (t. zn. szeregowcach i podoficerach). Wysokość tego zaopatrzenia zależy od wojskowego stopnia zmarłego, a obejmuje, zależnie od zachodzących okoliczności, pensyę wdowią, 50% dodatek z tytułu niezdolności do pracy i niezamożności, dodatek na wychowanie dzieci etc.

Wszystkie to pobory wymierza i asygnuje na wniosek władzy politycznej I instancyi, c. k. ministerstwo obrony krajowej, względnie c. i k. ministerstwo wojny, zależnie od tego, czy zmarły należał do wojska, czy też obrony krajowej lub pospolitego ruszenia.

Wniosek o przyznanie zaopatrzenia musi być poparty dokumentami stwierdzającymi prawdziwość podanych stosunków familijnych, a więc metryką urodzin wdowy i dzieci, metryką zaślubin, wykazem stosunków majątkowych, względnie świadectwem ubóstwa, poświadczeniem urzędu parafialnego lub zwierzchności gminnej, (w Krakowie Komisaryatu obwodowego Magistratu), że małżonkowie aż do chwili powołania męża żyli we wspólności gospodarczej. Separacya choćby dobrowolna i pozasądowa, pozbawia żonę prawa do pensyi wdowiej. Nadto w wypadkach, gdy wdowa rości sobie prawo do 50% dodatku pensyjnego z powodu niezdolności do pracy zarobkowej, winna zwrócić się do lekarza urzędowego (fizyka, lekarza powiatowego itp.) celem poddania się zbadaniu, mającemu ustalić stopień i czas trwania niezdolności do pracy. Przyznane zaopatrzenie nie wpływa na wymiar pobieranego ewentualnie zasiłku na utrzymanie, gdyż komisya zasiłkowa redukuje zasiłek o kwotę odpowiadającą wysokości przyznanego przez ministerstwo zaopatrzenia.

Tydzień Czerwonego Krzyża od dnia 30 kwietnia do dnia 7 maja.

Przystępujcie do Czerwonego Krzyża na członków!

Składajcie dary na Czerwony Krzyż — lub na Opiekę nad młodzieżą! —

Kupujcie oficyalne odznaki tygodnia Czerwonego Krzyża!

KRONIKA.

Kraków, 25 kwietnia.

Namiestnik w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 7 m. 40 przyjechał do Krakowa z Lublina nowy namiestnik bar. Diller i zamieszkał w Grand-hotelu. Namiestnik zabawi w Krakowie cały dzień, załatwiać będzie jednak tylko sprawy prywatne. Wyjedzie pociągiem o godzinie 8 m 53 do Wiednia. Ponowny przyjazd namiestnika do Krakowa spodziewany jest w ciągu bieżącego tygodnia, po objęciu urzędu. Wtedy też zamierzone jest z Krakowa rozpoczęcie objazdu po kraju przez nowego namiestnika, który zetknąć się pragnie osobiście z władzami powiatowemi i poznać bliżej potrzeby ludności.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się w gmachu magistratu krakowskiego posiedzenie sekcyi dla jednania członków Czerwonego Krzyża, — o 6-ej — sekcyi wykonawczej Komitetu Tygodnia Czerwonego Krzyża. We czwartek w południe odbędzie się posiedzenie tegoż komitetu sekcyi teatralnej i widowisk, o 5 po południu sekcyi zbiórki dzielnicowej, a sekcyi zbiórki publicznej — w piątek o 5 po południu. We wszystkich sekcyach praca jest w pełnym ruchu, tak, że początek składkowania i sprzedaży, wyznaczony na niedzielę 30 kwietnia, zostanie komitet zupełnie gotowym.

Co się tyczy komitetu dla zbierania darów wielkanocnych dla żołnierzy, to ukończył on już zupełnie swoją działalność. Obecnie odbywa się zamykanie rachunków, obliczanie funduszów, wypłaty i ściąganie reszty należytości. Rezultat finansowy tej akcyi dobroczynnej podany będzie do wiadomości publicznej w przyszłym tygodniu.

Ruch w mieście dzisiaj miał jeszcze charakter na pół-świąteczny. Przed południem widać było na ulicach i na Rynku wielu świątecznie ubranych przechodniów na przechadzce. Targ był bardzo słabo obesłany przez ludność wiejską, bardzo mało było też na nim produktów. — Sklepów wiele zamkniętych — na niektórych sklepach rzeźniczych widniały kartki z napisem: „Z powodu drożyzny mięsa i braku towaru sklep zamknięty na czas nieograniczony“. — Na zmniejszenie ruchu wpłynęła zresztą niepewna pogoda — niebo zasnute chmurami, grożące ciągle deszczem, który już spadł rano dość obficie, powietrze pełne wilgoci.

Z plant krakowskich. Ostatnie deszcze w połączeniu z dość ciepłem powietrzem wpłynęły znakomicie na rozwój roślinności na plantacyach krakowskich. Trawniki wyglądają już wszędzie jak miękki zielony kobierzec, zazieleniły się wszystkie drzewa i krzewy, wiele kwitnie lub okrywa się baziami; niedługo już kwitnąć zaczną bzy i crataegusy. W tym roku dosadzono 150 nowych krzewów róż na plantacyach koło pomnika Straszewskiego na rogu Basztowej i kolejowej, około posągu Lilli Wenedy na tamtejszych klombach posadzono również nowe krzewy różane w miejsce brakujących i zniszczonych. Dekoracya ogrodowa przed teatrem miejskim pozostanie tasama, co w roku przeszłym — wogóle wielu nowych inwestycyj w tym roku na plantacyach nie będzie z powodu braku robotników i braku fachowych sił ogrodniczych. Mimo to opieka nad plantacyami nie ucierpiała — i ta ozdoba Krakowa rozwija się pięknie.

»Rękawka«. Tradycyjna »Rękawka«, która corocznie ściąga na wzgórza Krzemionek podgórskich tłumy Krakowian, żądnych swobodnej rozrywki, w tym roku — podobnie, jak w zeszłym — nie odbędzie się.

Przynajmniej magistrat podgórski nie czynił w tym kierunku żadnych przygotowań, nie prosił też komendy twierdzy o odnośne pozwolenie. Odprawionem zostało tylko tradycyjne nabożeństwo w kościółku na wzgórzu.

Obchód 3 maja, urządzany co roku przez T. S. L., został w tym roku wyjątkowo przełożony na 14 maja z tego powodu, że w myśl rozporządzenia min. spraw wewn. w czasie od 30 kwietnia do 7 maja nikomu nie mogą być zezwolone zbiórki i obchody poza Tow. Czerwonego Krzyża.

T. S. L. zdecydowało się na przesunięcie swego obchodu na niedzielę 14 maja, w tem przeświadczeniu, że bez względu na datę, społeczeństwo, jak zawsze, pospieszy z ofiarnym datkiem dla spełniającego zawsze swe posłanniotwo narodowe Towarzystwa.

Jerzyki na wieży Maryackiej. Od p. Władysława Grabowskiego, budowniczego, otrzymujemy następujące pismo:

Przez kilka lat zatrudniony przy odnowie wieży Maryackiej, obserwowałem przylot i odlot jerzyków, gnieżdżących się w murach tej wieży. Jerzyki (cypcelus murarius), podobne do jaskółek, lecz większe od nich, mają krótkie nóżki, a skrzydła na 40 cm. w locie rozwinięte. Wskutek budowy długich skrzydeł, nie mogą się same podnieść z ziemi do lotu, trzeba je albo podrzucić w górę, lub posadzić na wyższym przedmiocie, z którego spadając, rozwijają skrzydła. Przybywały do nas w połowie maja, zajmowały otwory w murach wieży, wylęgały młode, a w połowie sierpnia z właściwym sobie krzykiem odlatywały. Podnosząc się z rusztowaniem coraz wyżej, zakładając w otworach murów wieży potrzebne do poziomów maculce, wypieraliśmy je z gniazdami coraz wyżej. W opuszczonych gniazdach znajdowaliśmy szkielety tych ptaków, zjedzone przez pasożyty, specyalne kleszcze, żyjące na nich. Kleszcz taki, gdy go ptak ze swoich piórek wytrzepie a padnie na człowieka, wpija się głęboko w ciało.

Najwięcej ucierpieli od tych kleszczy strażacy, pełniący służbę na wieży. Gdyśmy przerabiali ich izbę strażacką, musieli wówczas sypiać wewnątrz hełmu wieży. — Chroniąc się przed spadającymi z ptaków kleszczami, spali owinięci z głową w koce, co i tak nie pomagało, albowiem rano trzeba im było kleszcze z ciała wydobywać, przecinając je scyzorykiem.

Tego roku w dolnym Egipcie, w Małej Azyi i w Mezopotamii, gdzie jerzyki zimowały, wre wojna, więc wystraszone, niebywale wczas, to jest w wielką sobotę, dnia 22 kwietnia, już do nas przyleciały, a zastawszy odsłoniętą z rusztowań wieżę Maryacką, swoje odnowione ojczyste gniazda pozajmowały.

Występ dyr. Solskiego w »Złotem runie« Przybyszewskiego. Dzisiaj wznawia teatr miejski niewidziane u nas dawno »Złote runo« z dyr. Solskim w roli dra Rembowskiego. Z teatru pamiętają dobrze z przed lat tę wspaniałą kreacyę dramatyczną naszego obecnie gościa. Świetną obsadę innych ról tworzą pp.: Bednarzewska (Inka), Jednowski (Ruszczyc), Stanisławski (Łęcki), Weychert (Czesławski), Nowakowski (postać).

Jutro zaś daje nam afisz interesujące wznowienie granej od dziesięciu lat komedyę Lucyana Rydla pod tytułem »Z dobrego serca« ze świetną postacią majstra szewskiego Kulińskiego w interpretacyi dyrektora Solskiego. Drugą atrakcyą tego przedstawienia będzie występ p. Bończy w roli majstra Łaciaka, którą objął ten artysta po ś. p. Romanie, dawniejszym odtwórcy. Wawelkiewicza gra p. Puchalski, a Julię, córkę Kulińskiego, pani Wanda Jarszewska. We czwartek powtórzenie »Złotego runa«.

Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia wydziału zaznaczamy jeszcze, że dotychczasowy prezes, profesor dr Stanisław Krzyżanowski, w uznaniu zasług, położonych około Towarzystwa, mianowany został członkiem honorowym. Imieniem wydziału pożegnał dr Bąkowski ustępującego prezesa dra Krzyżanowskiego, który w roku 1896 dał inicyatywę do założenia Towarzystwa był jego pierwszym wiceprezesem, a następnie od roku 1900 prezesem. Od początku był redaktorem »Rocznika krakowskiego«, a przez długi czas redagował także i »Bibliotekę krakowską« i ogłosił nadto wiele prac cennych w publikacyach Towarzystwa.

Dr Krzyżanowski, dziękując za uznanie i poparcie wydziałowi, przyrzekł dalszy współudział w pracy, do czego, jako członek wydziału, będzie miał wiele sposobności. Równocześnie członkiem honorowym mianowano dra Klemensa Bąkowskiego za zasługi, które położył, jako sekretarz Towarzystwa przez 17 lat i badacz przeszłości naszego miasta. Sekretarzem Towarzystwa wybrano dra Kazimierza Kaczmarczyka, podskarbim radcę magistratu Edwarda Kubalskiego; ten ostatni został także delegatem Towarzystwa do krajowego Związku turystycznego. Wkrótce ukaże się «Rocznik krakowski«, obejmujący pracę dra Franciszka Kleina pod tytułem »Stary Kraków«. Będzie to publikacya, bogato ilustrowana, a celem jej obrona piękna i zabytkowego charakteru naszego miasta.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. We czwartek dnia 27 kwietnia 1916 o godz. 6 po południu w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego nr 39, I p. wygłosi poseł do Rady Państwa adw. dr Adolf Gross odczyt pt. „O ulgach w spłacie zaległości procentów i rat hipotecznych według rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 lutego 1916“. Na odczyt ten zaprasza wydział także i te osoby, które nie są członkami Towarzystwa a interesują się powyższym tematem.

Kronika lwowska.

Rezultat zbiórki wielkanocnej dla żołnierzy we Lwowie, podług sprawozdania lwowskiego komitetu, który w dniu 21 bm. ukończył swoją działalność, przedstawia się następującą: Na 359 listach złożono 14,693.24 K. ponadto z dobrowolnych datków wpłynęło 4,862.25 K, ze zbiórki ulicznej 7,110.61 K, z wenty w „Sokole“ 3,528.84 K, razem 30,194.94 K. Po pokryciu wszystkich wydatków pozostała nadwyżka w kwocie 1,463.95 K. Dzięki interwencyi p. Grabowskiego podarki dla legionistów wysłano wprost do Legionów polskich za pośrednictwem Ligi kobiet N. K. N. Na wniosek p. Frylinga pozostałą kwotę 1,463.95 K rozdzielono w sposób następujący: do rąk prof. dr Wiczkowskiego dla lwowskich inwalidów, pomieszczonych w tutejszej lwowskiej szkole K 463.95, dla żołnierzy w szpitalach lwowskich 300 K, w szpitalach Czerwonego Krzyża 300 K; do rąk p. Jędrzejowiczowej na inwalidów legionistów i Schroniska dla superarbitrowanych legionistów 400 K. Na wniosek red. Milskiego uchwalono także, aby wpływające dalsze datki z list przeznaczyć na sieroty po żołnierzach, do rąk arcyb. ks. Bilczewskiego.

Nowa epidemia we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, przed kilku dniami zachorowały we Lwowie, w jednym z lokalów noclegowych przy ulicy Starotandetnej trzy osoby wśród objawów tyfusowych. W czasie rozpoznawania choroby przyszli lekarze do przekonania, że zachodzi tu zdaje się wypadek nieznanej dotąd w historyi naszego szpitalnictwa choroby, a mianowicie duru powrotnego. Choroba polega na silnej gorączce 40-stopniowej, trwającej nieprzerwanie przez 4—8 dni. Chorzy ulegają napadom gorączkowym co kilka dni, co niejednokrotnie kończy się śmiercią. Nieznaną tę u nas chorobę odkrył w roku 1868 lekarz niemiecki Obermeier, a grasowała ona przed laty w Anglii, w Szkocyi, a ostatnio w Rosyi i w Bośni. Wspomniani chorzy lwowscy znajdują się właśnie w pawilonach zakaźnych na obserwacyi.

Jubileusz służbowy. Ze Lwowa donoszą: P. Alfred Stroynowski, kierownik zakładów przemysłowych Banku hipotecznego, obchodził onegdaj 25-letni jubileusz pracy w tej instytucyi. — Z okazyi tej jubilatowi urządzono owacyę. W odświętnie przystrojonem biurze jubilata zebrali się urzędnicy i urzędniczki Banku, a po gorącem przemówieniu p. Karlsbada wręczono upominek na pamiątkę tego dnia. Jubilat, który przez cały czas inwazyi przebywał we Lwowie, oddał nietylko usługi Bankowi, ale swoimi wpływami oraz uczynnością zdziałał wiele dobrego dla wielu osób stojących poza Bankiem.

Z kraju.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam: Z dniem 30 kwietnia b. r. zwija się urząd pocztowy i telegraficzny Doliny koło Cieszanowa. Równocześnie przydziela się gminę i obszar dworski Doliny tudzież przysiołki Dębiny i File do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Cieszanowie.

Robotnicy Borysławia na Legiony. Do Departamentu skarbowego N. K. N. wpłynęła dalsza składka robotników kopalni nafty w kwocie 241 K 10 h. Złożyli mianowicie: pp. Fell i Ska (datki fakturowe) 57 K 68 h; J. Eiferman 53 K 42 h; J. Belczyk i T. Dyląg po 12 K; M. Eisenstein, J. Wroś, T. Kosiba, J. Kępa po 10 K, A. Odzieński, M. Knap, A. Tun, J. Świerz po 6 K; G. Niedźwiecki, M. Florków po 5 K; I. Horszowski, K. Stanisławski, W. Serafin, I. Ilnicki po 4 K; A. Łęcki, J. Małachowski po 3 K; W. Żak, J. Wingiert po 2 K; F. Gogola, L. Bogdan, J. Jarząbek, S. Medyczuk, S. Romanowski, R. Hawlik po 1 K.

Konfiskata wydawnictw. Jak ogłasza urzędowa »Gazeta Lwowska«, namiestnictwo galicyjskie w Białej nakazało konfiskatę następujących wydawnictw: 1) »Maske weg«. Ein Blick hinter die Koulissen der polnischen Politik von Observator; Verlag von Karl Kroll, Berlin, März 1915. 2) »Dokumente des polnischen Russophilismus« mit einer Einleitung: »Die russische Propaganda und ihre polnischen Gönner in Galizien von Dr jur. Michael Łozyńskij; Verlag von Karl Kroll, Berlin, Jänner 1915.

Z Chrzanowa. Staraniem tutejszego Kasyna oraz Ligi kobiet odbył się w dniu 8 kwietnia b. r. interesujący koncert. Program koncertu wypełniły trzy osoby: panna Janina Nowakówna z powodzeniem odegrała na fortepianie Etudę b-mol Szymanowskiego, Waldesrauschen Liszta, Walca Chopina oraz dzielnie akompaniowała profesorowi panu Janowi Wołankowi, który w Fantazyi z Fausta Wieniawskiego, Halce Medwoka Sevczika, Serenadzie Czajkowskiego i w szeregu naddatków ujął zupełnie słuchaczy tak, że oklaskom nie było końca. P. Eugenia Pisarska, artystka-śpiewaczka, odśpiewaniem szeregu aryj i pieśni wypełniła ciąg dalszy i resztę programu, a czarując słuchaczy swym głosem i wdziękiem, zmuszała tem samem do oklasków.

Publiczność z Chrzanowa i okolicy wypełniła w zupełności salę Towarzystwa Kasynowego, a powyższe grono artystów zostało zaraz po koncercie zaproszone do udziału w koncercie, który ma się odbyć w Jaworznie w sali tamtejszego „Sokoła“ w dniu 29 b. m. Bufetem w dniu koncertu zarządzały panie z grona Ligi kobiet. Czysty dochód z koncertu przyniósł kwotę 487 K 94 h, którą rozdzielono na fundusz imienia Piłsudskiego dla wdów i sierot po legionistach; na cele N. K. N.; na fundusz zapomóg dla legionistów i na sprowadzenie zwłok legionisty Grudzińskiego.

Z Królestwa Polskiego.

Wylew Wisły w Warszawie. Jak stwierdzają dzienniki warszawskie z daty 21 bm., przybór wody na Wiśle, u nas zaobserwowany kilka dni temu i w Warszawie dał się odczuć. Tego dnia o g. 9 rano poziom podniósł się do 15 stóp. Woda wystąpiła na bulwary. Dworzec kolejek podjazdowych na prawym brzegu Wisły stał w wodzie. Tor kolejki pod mostem Kierbiedzia zalany. Możliwy jest jeszcze większy przybór, gdyż rzeka na całej szerokości pokryta jest pianą gęściejszą, niż 20 bm. Przy moście Poniatowskiego roboty wstrzymano z powodu silnego prądu wody, prącej na rusztowania. Na Powiślu zagraża zalew niżej położonych ulic, gdy się woda podniesie jeszcze o jedną stopę.

O nazwę muzeum miejskiego w Warszawie. Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu warszawskiego Komitetu obywatelskiego dyskutowano nad tem, jaką nazwę dać powstającemu muzeum miejskiemu: Muzeum Narodowe w Warszawie, czy Muzeum polskie m. st. Warszawy? Ostateczną decyzyę odłożono do najbliższego zebrania po świętach.

Dziennik urzędowy w Warszawie. Od dnia 20 b. m. wychodzi, jako dodatek »Deutsche Warschauer Zeitung«, Dziennik urzędowy władz cesarsko-niemieckich generał-gubernatorstwa warszawskiego, w którym ogłaszają wszystkie rozporządzenia, zarządzenia i obwieszczenia władz w językach niemieckim i polskim. Dzienniki warszawskie prywatne mają obowiązek podawać wykaz obwieszczeń i ogłoszeń, które się w tym dzienniku ukazują.

Działalność Komitetu Obywatelskiego w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie budżet warszawskiego Komitetu Obywatelskiego za kwiecień określono na 892.789 rubli. Z tej sumy sekcyi tanich kuchni przyznano na obiady bezpłatne 310.000 rb. i na straty na obiadach sprzedawanych 10.000 rb. Komisyi niesienia pomocy żydom ofiarom wojny przy gminie żydowskiej przyznano 50.000 rb.

Na kuchnie robotnicze przyznano: 1) robotniczemu komitetowi gospodarczemu 18.000 rb., 2) głównemu zarządowi kuchni robotniczych grupy „petycyonistów“ 18.000 rb.; 3) taniej kuchni polskich związków zawodowych 860 rb.; 4) Polsk. Związkowi pracownic igły na prowadzenie kuchni przy ul. Żelaznej 860 rb. Na przytułek dla prawosławnych inwalidów 350 rb. Przedstawioną przez wydział pomocy dla ludności sprawę pomocy dla robotników zakładów przemysłowych pozostawiono na razie bez załatwienia.

Egzekucye w Warszawie i na prowincyi. Dzienniki warszawskie ogłaszają: Wyrokiem sądu polowego przy Warszawskim Urzędzie Gubernialnym z dnia 14 kwietnia 1916 r. zostali skazani na śmierć rosyjscy poddani: Julian Koteczek, Jan Ruracz, Józef Ruracz, Jan Waszkiewicz, wszyscy z Warszawy, za to, że wbrew rozporządzeniom posiadali rewolwery i nosili je z sobą przy napadach rabunkowych.

Rozstrzelano ich dnia 15 kwietnia o godz. 7 m 55 z rana.

Dnia 14 b. m. w Mińsku Mazowieckiem rozstrzelano Władysława Rękawka z Kałuszyna, skazanego przez sąd polowy na śmierć za rabunek, połączony z zadaniem ran ciężkich.

Dnia 15 b. m. rozstrzelano w Garwolinie skazanych na śmierć za zbrojny napad bandycki: Jana Styka, Wiktora Gorlucha i Władysława Kuchnię z Lasocina.

Działalność związku niemieckiego w Łodzi. Jak donoszą dzienniki warszawskie, nowe filie organizacyi „Deutscher Verein für Lodz und Umgegend" utworzyły się w Konstantynowie i Tomaszowie. Odbywają się dalsze zebrania organizacyjne.

Monopol na herbatę w Królestwie, jak donoszą dzienniki warszawskie, ma być wkrótce wprowadzony w Warszawie i wogóle na terenie całej okupacyi niemieckiej. Terminu wprowadzenia jeszcze nie ustalono.

Ułaskawienia skazanych w Królestwie. »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi, że generał-gubernatorzy prowincyj, okupowanych przez wojska niemieckie, upoważnieni zostali do ułaskawienia skazanych na śmierć przez sądy polowe mieszkańców okupowanych prowincyj.

Zgon ofiarnej obywatelki. Na Podlasiu zmarła Stanisława z Sempolowskich Karpińska, wdowa po zmarłym przed kilku laty drze fil. Wincentym Józefie Karpińskim, profesorze rolnictwa i popularyzatorze wiedzy rolniczej. Testamentem, złożonym u adwokata Fr. Nowodworskiego w Warszawie, przekazała ś. p. Stanisława Karpińska majątek Łysochę, w pow. włodawskim, gub. siedleckiej, zapisany jej przez męża na cele publiczne, na szkołę rolniczą dla włościan i ochronę. Zmarła, pielęgnując chorych w Andrzejowie, zaraziła się od nich tyfusem plamistym.

Z ziem polskich.

Poznańskie wobec 70-lecia urodzin Sienkiewicza. Pisma polskie, wychodzące w granicach Rzeszy niemieckiej, zamieszczają odezwę poznańskiego »Komitetu dla bezdomnych«, wydaną z okazyi zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, w której między innemi czytamy:

»Na dzień 5 maja przypada siedmdziesiąta rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza. W innych warunkach w społeczeństwie żywem odbiłby się echem dzień ten mistrza słowa polskiego. Dziś nie czas na głośne obchody — dziś wszyscy wpatrzeni jesteśmy w zadanie, które chwila z sobą niesie bieżąca. Nie może jednak społeczeństwo pominąć spokojnie rocznicy sędziwych lat tego, który pokrzepieniem serc całego jest narodu.

»Od chwili, gdy wojny huragan przeszedł poprzez ziemię polską, głodu i pożogi pozostawiając po sobie znamiona okrutne, przemienił się Henryk Sienkiewicz z głosiciela chwały ojców naszych i mistrza języka ojczystego na Polski jałmużnika. Świadkami jesteśmy wszyscy, jak nie obojętnym pozostał ten świat na jego głos, śląc ofiary na braci naszych bezdomnych. Nie mogąc okazać w głośnych obchodach uczuć swoich, objawiajmy je czynem. Ze zdwojoną energią i zapałem złóżmy datek ofiarny na braci bezdomną! — Wzywamy tedy społeczeństwo, by od dnia dzisiejszego aż do dnia 5 maja (włącznie) nadzwyczajną jednorazową złożyło składkę na rzecz bezdomnych, którą, jako hołd i wyraz wdzięczności Polaków z pod zaboru pruskiego wobec Sienkiewicza przekażemy poznańskiemu komitetowi arcybiskupiemu (Komitetowi dla niesienia pomocy w Królestwie Polskiem). My — których Opatrzność ochroniła przed grozą wojny — pokażmy i wobec braci i wobec świata całego, że nie tylko wdzięczne biją w nas serca, lecz i zdolne i chętne do czynu«.

Odkrycie cennych malowideł w Gnieźnie. Jak donoszą dzienniki poznańskie, niezwykle cenne malowidło z czasów średniowiecza odkryto na chórze w kościele św. Jana w Gnieźnie. Domniemanym twórcą tej budowy jest mistrz praski Piotr Parler. Kamienne rzeźby w tym kościele, oraz świeżo odnalezione malowidła należą zatem prawdopodobnie do sztuki czeskiej tego okresu. — Odkrycie to wywołało żywe zainteresowanie wśród historyków sztuki.

Ze Śląska. (Nowy starosta w Cieszynie. — Podwyższenie płac górnikom. — Pierwsza kobieta rzeźnikiem). Minister spraw wewnętrznych zamianował tymczasowego kierownika starostwa w Cieszynie, radcę rządu krajowego p. Jaksę-Bobowskiego, definitywnym starostą wspomnianego starostwa.

W poniedziałek, ub. tygodnia, ogłoszono górnikom rewiru karwińsko-ostrawskiego, że podwyższa im się płacę o 9% i że się postarano o zaopatrzenie rewiru w dostateczne środki żywności.

20-letnia Jadwiga Schnirchówna z Kunowic, która przed 6 laty wstąpiła do służby u rzeźnika Ludwika Kasztowskiego w Smolkowie koło Opawy — gdy jedyny syn Kasztowskiego poszedł na wojnę — poświęciła się zupełnie temu rzemiosłu. Cech rzeźniczy w Hrabyni wyzwolił Schnirchównę dnia 2 b. m. na czeladnika. Jest to pierwszy żeński czeladnik rzeźniczy na Śląsku.

Niemcy w Nowogródku Litewskim. W Nowogródku wychodzi pismo niemieckie pod tytułem: »Nowogrodeker Kriegszeitung«. Odbyły się tam, jak pismo to donosi, przedstawienia niemieckiego teatru wędrownego, t. zw. »Deutsches Theater für Polen«.

Ze świata.

Kalendarz gregoryański dla Rusinów na Węgrzech. Grecko-katoliccy biskupi z Preszowic (Eperies), Verres i Munkacza postanowili na wspólnej konferencyi wprowadzić kalendarz gregoryański dla Rusinów, gr.-kat. obrządku, zamieszkałych na Węgrzech. Wprowadzenie w życie kalendarza gregoryańskiego miało nastąpić już tej Niedzieli Wielkanocnej.

O dzierżawy dla wysiedleńców polskich. Jak donosi wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" komitet Tatjanowski omawiał sprawę dzierżawienia działek rolnych przez wychodźców narodowości polskiej i litewskiej. Komitet postanowił wydawać organizacyom narodowościowym pożyczki bezprocentowe terminowe dla dzierżawców-wysiedleńców, posiadających inwentarz. Pożyczki mają być spłacane po likwidacyi urodzajów. Zarządzono też ankietę dla wyjaśnienia liczby gospodarzy rolnych, posiadających inwentarz.

Awans w Legionach. Rozkazem naczelnej komendy armii Nr 6.674 z dnia 16 kwietnia 1916 r. mianowani zostali za dzielne zachowanie się wobec wroga i znakomite kierownictwo powierzonych sobie oddziałów z dniem 1 kwietnia 1916 r.:

W I. brygadzie Legionów: Edward Rydz pułkownikiem, Leon Berbecki podpułkownikiem, Stanisław Burhard majorem, Gustaw Dreszer rotmistrzem, komendant oddziału karabinów maszynowych podporucznik Leon Machonbaum porucznikiem.

W II. brygadzie Legionów: Waldemar Mężyński majorem, Witold Sokołowski kapitanem, Stanisław Krzyski, Tomasz Mazurkiewicz, Romuald Korzeniowski, Stanisław Mozdyniewicz, Wilhelm Lawicz-Liske (wszyscy z 2 pułku piechoty) i Walery Wiśniewski (3 pułk piechoty) kapitanami.

W III. brygadzie Legionów: Milan Hora (6 p. piechoty) kapitanem. Podporucznicy: Roman hr. Łubieński, Wincenty Kominek porucznikami, Adam Ajdukiewicz (4 p. p. kom. karabinów maszynowych) porucznikiem, Albert Kordecki (II. dyw. kaw.) rotmistrzem.

Za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela mianowani:

W I. brygadzie Legionów: Kazimierz Sosnkowski, szef sztabu i zastępca komendanta brygady, pułkownikiem, Aleksander Litwinowicz kapitanem, komendant plutonu w XI. randze Stanisław Żmigrodzki kapitanem, Jan Urbanowicz porucznikiem.

W II. brygadzie Legionów: Józef Wimmer, of. prowiant. 3 p. p., komendantem komp. w IX. r.

W III. brygadzie Legionów: Komendant plut. w XI. r. Stefan Pomierski, oficer oddziału pionierów 6 p. p., komendantem komp. w X. r., of. prowiant. w XI. r. Władysław Pełdyak z 4 p. p. oficerem prowiantowym (porucznikiem).

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyks. Franciszek Salwator, jako zastępca cesarza, nadał srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną ochotniczym pielęgniarkom Maryi Hofmokl i Irenie Kowalskiej w szpitalu rezerwowym towarzystwa Czerwonego Krzyża nr 4 w Wiedniu; duszpasterzowi ks. Józefowi Bilańskiemu i ochotniczej pielęgniarce Joannie kn. Puzyninie, w szpitalu rezerwowym towarzystwa Czerwonego Krzyża nr 9 w Wiedniu.

Przeniesienia w dyrekcyi poczt. Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt przeniósł pocztmistrza Stanisława Seneteiskiego z Tarnawy Niżnej do Jurowiec i pocztmistrza Rościsława Lewickiego z Peczeniżyna do Sassowa.

Repertoar świąteczny teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek, dnia 25 b. m., wieczorem: »Złote runo«, występ dyr. Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Środa, dnia 26 b. m.: »Gejsza«, operetka w 3 aktach.

Z Nowego Sącza.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

— 21 kwietnia.

(Brak tytoniu i cukru. — Handel zamienny. — Pomoc miasta i kooperatyw. — Wygaśnięcie epidemii ospy. — Urlopy dla żołnierzy. — Trzeci maja. — Żniwo śmierci).

Mieszkańcy Nowego Sącza i okolicy od jakichś dwóch miesięcy nie mogą się żalić na brak najkonieczniejszego dziś artykułu spożywczego: mąki i chleba. Z całem uznaniem wyrazić się należy o zabiegach w tym kierunku magistratu i zorganizowaniu rozdziału i sprzedaży.

Natomiast prawie zupełny jest brak tytoniu i cukru. Szczególniej dla szerokich mas ludności miejskiej bardzo dotkliwym jest brak cukru. Ludność wiejska nie odczuwa tak tego braku, albowiem wprowadziła nowoczesny handel zamienny. Gosposia wiejska bardzo chętnie ofiarowuje kilogram masła za kilogram cukru; okoliczny włościanin kopę jaj za małą, 32-halerzową paczkę tytoniu. Drobni handlarze i kupcy żydowscy odrazu się zoryentowali w tej specyalnej „konjunkturze kupieckiej" — i od jakich dwóch tygodni prowadzą ten „handel zamienny" na wielką skalę. Rezultat jest ten, że na targach nie ukazuje się ani osełka masła ani kilka jaj, natomiast artykuły te można nabyć w drobnych kramach po bajecznie wysokich cenach. Położenie temu tamy przez władzę autonomiczną i rządową jest konieczne.

Uwzględniając położenie ludności miejskiej co do braku cukru, magistrat, Składnica Kółek rolniczych i Związek ekonomiczny urzędników, wypożyczyły od wojskowości pewną ilość cukru, poczem magistrat odsprzedawał po kilogramie na rodzinę mieszkańcom, Składnica i Związek swoim członkom, oczywiście za kartami cukrowemi. To bogdaj w części „osłodziło" w tygodniu przedświątecznym mizeryę cukrową.

Zdrowotny stan miasta z powiatu uważać należy za korzystny. Epidemia ospy zupełnie wygasła. Władze wojskowe odwołały zakaz udzielania urlopów żołnierzom do Nowego Sącza i powiatu. Od kilku dni zapełniają się ulice żołnierzami i legionistami, którzy z okopów zjeżdżają do swoich na święcone. Nie potrzeba dodawać, że przyjazd dzielnych bohaterów wywołał ogólną radość.

Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich polskich towarzystw Pow. Komitetu Narodowego i Ligi kobiet, na którem omawiano sprawy obchodu wiekopomnej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja.

Postanowiono, że w dniu rocznicy odprawione będzie w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z kazaniem, miasto ozdobione będzie flagami narodowemi i nalepkami wydanemi przez T. S. L. i N. K. N. Ze względu na „Tydzień Czerwonego Krzyża" dalsza część obchodu odroczoną została na dzień 13 maja.

W dniu tym urządzony będzie uroczysty wieczór w dużej sali Sokoła, dnia następnego zbiórka „Daru narodowego". Dochód z nalepek, wieczoru i zbiórki rozdzielonym zostanie w połowie na T. S. L., w połowie na wdowy i sieroty po legionistach.

Groźna i nieprzebłagana śmierć w ostatnim tygodniu była tu dość częstym gościem, zabierając w swe objęcia wybitnych obywateli. Przed tygodniem liczna publiczność odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jerzego Jarosza, zarządcę lasów miejskich, ojca przewodniczącej Ligi kobiet p. Maleckiej. Wczoraj prawie nagle zmarł właściciel restauracyi kolejowej p. Bol. Siwiński. W Grybowie odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Franciszka Paszka, właściciela dóbr i browaru, w trzy dni później małżonkę zmarłego, nie mogącą przeboleć straty męża.

— S.

W sprawie parowca „Sussex".

Szwajcarski dziennikarz Jan Niederöst, który przez długie lata bawił w Londynie jako współpracownik pism angielskich i amerykańskich, znajdował się w krytycznej porze na storpedowanaym parowcu »Sussex« i został uratowany. Niederöst opisał katastrofę zatopienia wymienionego parowca w szwajcarskim dzienniku »Berner Bund« już w dniu 2 bm., obecnie zaś podaje następujące najważniejsze dane, które — jak twierdzi — może w każdym szczególe zeznać przed władzami pod przysięgą.

Po katastrofie — pisze Niederöst — żaden z podróżnych nie mówił, jakoby parowiec »Sussex« padł ofiarą torpedy. Dopiero na drugi dzień niektórzy podróżni zaczęli opowiadać, jakoby widzieli łódź podwodną, a nawet torpedę. Wybuch nastąpił w dziobie okrętu. Oglądałem z inżynierami okrętowymi miejsce wybuchu. Tułów okrętu miał na stopę ponad poziom wody otwór skośny, mierzący 10 do 12 stóp. Sala jadalna I klasy była zdemolowana. Gdyby nie popłoch, który powstał po katastrofie, ofiarą jej padłoby tylko 14 do 16 pasażerów I klasy.

Marynarze po zbadaniu otworu wybuchowego twierdzili, że mogła go wyrwać jedynie mina. Jak na strzał torpedowy, otwór był za słaby i łódź podwodna nieprzyjacielska byłaby z pewnością dała drugi jeszcze strzał.

Z pokładu parowca »Sussex« zabrał mnie torpedowiec angielski »Afridi« i zawiózł do Dowru. Tam opowiadałem, że zdaniem marynarzy parowiec »Sussex« najechał na minę. Moje opowiadanie doszło widocznie do wiadomości władz angielskich. Przewieziono mnie do Folkestone i tam zabrano moje papiery legitymacyjne. W biurze sztabu generalnego zostałem przesłuchany i opowiedziałem wszystko szczegółowo. Przesłuchiwał mnie adjutant, później atoli zjawił się generał i francuski konsul generalny.

Wypytywano mnie o przyczyny katastrofy. Oświadczyłem, że wedle mojego zdania katastrofę spowodował wybuch miny, i uzasadniłem moje twierdzenie. Generał obruszył się i zawołał: »Wszyscy zgodzili się na to, że był to strzał torpedowy, pan jedynie mówisz o minie«.

Następnie odbyła się narada tych panów, trwająca pół godziny. Pa naradzie adjutant zaprowadził mnie do biura tajnej policyi, gdzie kazano mi podpisać następujące oświadczenie: »Mojem zdaniem, parowiec »Sussex« został storpedowany«. Podpisałem tę deklaracyę dnia 26 marca, ażeby wydostać się z rąk angielskich.

Dnia 27 marca przybyłem do Boulogne, gdzie czekał na mnie tajny agent angielski. Major z »Intelligence-Office« zażądał odemnie, ażebym moje oświadczenie, podpisane w Folkestone, stwierdził przysięgą wobec notaryusza francuskiego. Ponieważ moje papiery legitymacyjne nie były dla notaryusza wystarczające, więc sprawę odłożono do dnia następnego, w którym angielski agent Hill i pewien major stwierdzili tożsamość mojej osoby (nie znając mnie). Musiałem wobec notaryusza podpisać i zaprzysiągnąć moje oświadczenie, podpisane w Folkestone. Dopiero wtedy zwrócono mi dokumenty i pozwolono na podróż do Szwajcaryi.

Na pokładzie »Sussex« znajdowali się żołnierze i oficerowie w mundurach, a mianowicie kilku żołnierzy belgijskich z oficerem, tudzież trzech żołnierzy angielskich i trzech czy dwóch francuskich.

Ks. Liechtenstein o kwestyi narodowościowej.

Świeżo ukazał się pierwszy numer wychodzącego w Wiedniu czasopisma „Das neue Oesterreich". Ks. Alojzy Liechtenstein, wybitny członek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, zamieszcza w nim bardzo znamienne uwagi o kwestyi narodowościowej. Podajemy je w skróceniu.

Tajemnicę zwycięskiego ostania się Austro-Węgier w obecnej wojnie upatruje ks. Liechtenstein w zgodnej woli ludów monarchii i wzywa wszystkich mężów stanu, aby się nad tem zjawiskiem głęboko zastanowili i wzięli je sobie do serca. A potem podnosi autor ideę narodowościową, która — po kosmopolityzmie wieku XVIII — stała się kierowniczą ideą wieku XIX i XX i zbudziła wszystkie wielkie i małe narody do życia ze snu zaklętego. Autor uważa tę ideę za konieczną i dobroczynną, gdyż inaczej świat zastygłby w nudnej cywilizacyi kosmopolitycznej.

Treść idei narodowej — pisze ks. Liechtenstein — jest następująca:

Każdy naród pragnie swój język uczynić jedynie panującym w szkole ludowej, średniej i wyższej, w urzędzie i w sądzie, chce znać swoją historyę i swoich pisarzy, pielęgnować swoją indywidualność tak, żeby wszystkie objawy jego życia państwowego, politycznego, literackiego, naukowego i artystycznego odbywały się jedynie w jego języku. Jeżeli ten rozwój odbywa się bez zapór, to z reguły osiąga swój cel; ale gdy jest zagrożonym, wtedy naród przez walkę dąży do państwowego zjednoczenia, które przez jak największe rozwinięcie siły liczebnej poręcza mu zupełną wolność i bezpieczeństwo.

Początkowo ideą narodowa jest szlachetną, uzasadnioną i świętą; ale gdy ją urzeczywistniają ludzie omylni, to mącą ją namiętności i bezwzględny egoizm. Gdy nie znajdzie hamulca, doprowadza ona do najsroższego ucisku słabszych sąsiadów i do najcięższych nadużyć.

Dążenie każdego narodu do własnej swobody i do uszczuplenia swobody cudzej uważa autor co prawda za konieczność naturalną, za czysto mechaniczny fenomen, który nie może dziwić. Stwierdza jednak, że przesadzając ideę narodową, naród sam ponosi szkodę. Pragnie on przez gwałtowną asymilacyę powiększyć własną liczbę głów na koszt narodu obcego.

Metoda, która ku temu służy, jest wciąż ta sama, różnice są tylko w zręczności i w gruntowności jej zastosowania. Zapomocą list pedagogicznych poprawia się statystykę. Szkole ludowej uciśnionego narodu narzuca się język narodu panującego, nie jako przedmiot nauki, lecz jako język wykładowy. Przez to osiąga się ogólny analfabetyzm mas. Masy te, zepchnięte sztucznie w stan zacofania, pozostają na poziomie zwykłych robotników, najemników. Tylko dzieci stanów lepiej sytuowanych przyswajają sobie pomimo to początki ludzkiego wykształcenia. Dla tych dzieci, po odbyciu studyów akademickich, otwierają się stanowiska w administracyi, sądach lub skarbie, rangi wojskowe, posterunki dyplomatyczne, zawody techniczne i naukowe tylko wtedy, jeżeli się wyprą swej narodowości. W dole ignorancya, u góry renegactwo — oto los, który silniejszy naród gotuje słabszemu. Stagnacya i oskorupienie innoplemieńców — oto program narodu panów.

Ale na krótką tylko metę wystarczy ta metoda. Inteligencya uciśnionego narodu tylko zataja swoje poczucie narodowe, lecz nie wypiera się go. Narzucona mu dwujęzyczność daje mu przewagę duchową nad uciskającymi i wtedy spada maska. Cienki pokost pęka i naród panów widzi się naprzeciw zwartej falangi, których wodzów sam wychował we własnych szkołach średnich i uniwersytetach. Także oskorupienie słabszego narodu przez kapitał, posiadłość gruntowną, lub kredyt silniejszego udaje się tylko na krótki czas; demokratyczna większość ma dziś przewagę nad bogatszą mniejszością i może ją nawet w sobie roztopić — proces historyczny, który Francuzi nazywają l'action du milieu.

Asymilacya jednego narodu przez drugi, czy gwałtem, czy podstępem, czy przez przymus gospodarczy, jest w dzisiejszych czasach niemożliwa, i jak wszystko, co niemożliwe, niedorzeczna. Alchemicy spodziewali się niegdyś, że nieszlachetne metale zamienią w złoto; od tego czasu nauka pouczyła nas, że zasadnicze pierwiastki nie dadzą się rozkładać. Takimi zasadniczymi pierwiastkami są właśnie narody.

Stan gospodarczy Ameryki podczas wojny.

Wobec możliwości nowego zwrotu politycznego, warto rzucić okiem na stan gospodarczy Ameryki podczas wojny. Jest on jak wiadomo świetny, gdyż żaden kraj neutralny nie miał z wojny tak wielkich korzyści, jak Stany Zjednoczone. Tylko podczas krótkiego okresu przejściowego, mianowicie w pierwszych tygodniach po rozpoczęciu wojny, ujemne skutki wojny dały się i Unii we znaki. Cena pszenicy i bawełny spadła wtedy znacznie, i na amerykańskich giełdach nastąpił silny spadek kursów papierów wartościowych. To jednak szybko minęło; i wnet zaczęły się jedne i drugie ceny podnosić, dzięki dostawom wojennym dla Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch. Ameryka dostarcza tym państwom nietylko broni i amunicyi, lecz także zboża, mięsa i paszy. Wywóz pszenicy z północnej Ameryki wynosił w czasie od 1 sierpnia 1915 do końca marca 1916 r. 36 milionów kwarterów, podczas gdy w tym samym okresie czasu lat 1913/14 wyniósł tylko 26 milionów kwarterów. W ten sposób Ameryka zastąpiła koalicyi Rosyę, której wywóz pszenicy od 1 sierpnia 1913 do końca marca 1914 r. wynosił 14 mil. kwarterów, a w roku 1915/16 spadł na pół miliona kwarterów.

Jak dostawy wojenne Stanów Zjednoczonych oddziałały na tamtejsze życie gospodarcze, to się pokazuje z bilansu handlowego Unii. Bilans ten dał za rok 1915 stan czynny w wysokości 1¾ miliarda dolarów i pobił w ten sposób znacznie rekordy lat poprzednich. Cały obrót zagranicznego handlu Unii wynosił w 1915 roku 5.35 miliardów dolarów, czyli o 25 procent więcej niż najwyższy rekord dotychczasowy. Nowojorskie dzienniki właśnie w tych dniach ogłosiły z wielką dumą nową statystykę amerykańskich milionerów. Według tej statystyki na tak zwanej »złotej liście« Stanów Zjednoczonych figurowało przed wojną 4.100 milionerów. Dnia 1 stycznia 1916 r. wpisano do niej 425 nowych milionerów, to znaczy, że liczba ich pomnożyła się o 10 procent, a gdy wojna potrwa do końca roku, Amerykanie spodziewają się wyprodukować do 10.000 milionerów; wierzą widocznie, że ten wzrost będzie szedł w progresyi geometrycznej.

Charakterystyczne są zyski amerykańskiego trustu stalowego, choć, co prawda, nie osiągają jeszcze we wszystkich działach rekordów z lat poprzednich. Obrót trustu w roku 1915 wynosił 726 milionów dolarów, w roku 1914 tylko 558 milionów dolarów. Zamówienia u trustu opiewały 1 marca b. r. na 8.56 milionów tonn, podczas gdy najwyższa dotychczasowa liczba zamówień, pochodząca z początku grudnia 1912 roku, wynosiła 7.92 milionów tonn. Również ceny wyrobów trustu stalowego doznały w ciągu wojny znacznego podwyższenia. Znakomite zyski trustu odzwierciedlają się w kursie jego akcyi. W lipcu 1914 roku akcye te stały po 50 dolarów za 100 dolarów nominalnych, a 20 kwietnia b. r. płacono je na giełdzie po 81 dolarów. O wiele większą była zwyżka papierów »Bethlehem Steel Co«, tego przedsiębiorstwa, które stoi w pierwszym rzędzie dostawców wojennych koalicyi, a należy do znanego pacyfisty i filantropa Andrzeja Carnegiego. Dnia 30 lipca 1914 r. kurs jego akcyi wynosił 30 dolarów, 20 kwietnia b. r. wynosił na giełdzie nowojorskiej — 420 dolarów. Czysty zysk tej Spółki Betlejemskiej za rok 1915 wykazany jest w kwocie 45 milionów dolarów.

Zwyżki kursu na giełdzie nowojorskiej zasługują tem bardziej na uwagę, że podaż akcyi i obligacyi na europejski rachunek przybrała tam wielkie rozmiary. Amerykańskie koła bankowe oceniają papiery wartościowe, które Francyi i Anglia podczas wojny wypchnęły do Stanów Zjednoczonych, na parę miliardów dolarów. Niewiadomo oczywiście, o ile ta liczba jest prawdziwa; bądź co bądź Stany Zjednoczone zdołały wchłonąć znaczną część obcych walorów, przez co ich bilans płatniczy przy placeniu Europie ewentualnych jakichś jeszcze procentów znakomicie się wzmocnił.

Anglia i Francya były zmuszone do wypchnięcia swoich walorów do Ameryki z powodu wielkich długów, zaciągniętych w Ameryce, dostawy zboża i amunicyi. Mimo to nie udało im się przez to uniezależnić się od Ameryki, owszem, musiały jeszcze korzystać z kredytu banków amerykańskich i zaciągnęły pożyczkę 500 mil. dolarów na bardzo trudnych warunkach, pozostając w ten sposób nadal dłużnikami swoich amerykańskich przyjaciół. Dowodem na to jest disagio funta szterlinga, a zwłaszcza franka na giełdzie nowojorskiej.

Nader korzystnym dla Stanów Zjednoczonych był wynik ostatnich żniw. Urodzaj pszenicy był takim, jak nigdy przedtem, także zbiory innych płodów rolniczych były zadowalające. W ten sposób Ameryka mogła podołać wielkim wymaganiom wywozu i mieć poddostatkiem towaru dla własnej konsumcyi. Ceny pszenicy amerykańskiej wzrosły podczas wojny w dwójnasób. W lipcu roku 1914 wynosiła cena buszla 80 cts., wnet jednak podskoczyła na 120 cts., a w styczniu 1915 roku wynosiła 167 cts. Natomiast plantatorzy bawełny nie mieli podczas wojny odpowiednio wielkich zysków. W roku 1914 bardzo wielka część bawełny pozostała w kraju z powodu trudności, jakie czyniła Anglia wywozowi tej bawełny do Niemiec. W roku 1915 plantatorzy amerykańscy zmniejszyli tedy znacznie obszar ziemi zajęty pod uprawę bawełny, i wywóz w tym roku był mniejszy niż w latach normalnych, za to ceny były wyższe.

Bogactwo Stanów Zjednoczonych niewątpliwie podczas wojny bardzo wzrosło. Widać to choćby po zapasach złotej monety, które wynoszą teraz 2.20 miliardów dolarów, najwyższa kwota, jaką kiedykolwiek miał jaki kraj. Mimo to banki amerykańskie opornie się zachowują wobec starań koalicyi, by u nich zaciągnąć dalsze pożyczki. Mają one jeszcze u siebie sporą część obligacyi pożyczki 500-milionowej i — nie mogą się ich pozbyć. Co prawda, możliwe jest, że rząd amerykański przez zaciąganie własnych pożyczek ewentualnie ułatwi koalicyi dalsze korzystanie z kredytu amerykańskiego. Nie trzeba jednak zapominać, że Ameryka będzie się teraz starała raczej stworzyć wielkie rezerwy kapitału we własnym kraju, aby się zabezpieczyć na czas zmiany, jaka może nastąpić w gospodarczej konjunkturze, dotąd tak dla Ameryki pomyślnej.

Wskutek długiego trwania wojny siła kupna Europy może się jeszcze bardziej zmniejszyć niż dotychczas. Wprawdzie Stany Zjednoczone starają się już teraz o zastąpienie tej luki rynkami południowo-amerykańskimi i pracują nad ich zdobyciem — ale ten gospodarczy »panamerykanizm« po wojnie będzie miał znów do czynienia z konkurencyą europejską, która zechce sobie jak najrychlej powetować poniesione straty.

S. p. Władysław Langie.

Czytamy w »Narodnich Listach«:

W pismach codziennych czeskich przebiegła krótka wiadomość o śmierci profesora i radcy szkolnego w namiestnictwie czeskiem, Władysława Langiego, który zmarł z początkiem kwietnia b. r. w Kralovskich Vinohradach... a przecież byłoby grubą niewdzięcznością ze strony czeskiej nie wspomnieć, kim był zmarły dla zawodowego szkolnictwa czeskiego.

Pochodził Langie z rodziny polskiej, czuł do końca życia po polsku. Wychowany w Pradze i w otoczeniu niemieckiem, był przecie w czynach swoich czystym Słowianinem. Szczególną wdzięczność zaskarbił sobie u Czechów w zamkniętych powiatach narodowościowych. On podpisał pozwolenie na otwarcie pierwszej szkoły zawodowej czeskiej w powiecie niemieckim — w mieście Libercu (Reichenberg). Za to musiał znosić przytyki i ataki, które go nękały aż do ostatnich chwil życia. Jeszcze podczas ostatniej choroby widział w gorączkowem majaczeniu libereckich przeciwników, jak mu w Pradze na Karolowym moście urządzają demonstracyę. Czem był w swym zawodzie i w życiu, tego dowiodły liczne objawy i wyrazy współczucia, jakie złożono osierociałej siostrze jego »szlachetnej damie z przednich sfer polskich i piastunce tradycyi Polski« w Pradze.

Jako radca szkolny był referentem szkolnictwa zawodowego w namiestnictwie. Poza swem biurem okazał się doskonałym artystą-malarzem. Jego pędzel stworzył wiele obrazów artystycznej wartości. Wyróżniają się przed innemi obrazy z życia i dziejów Polski. Był znawcą i miłośnikiem starożytności, lubował się w pamiątkach piękna przemysłowego i rzemieślniczego. Mieszkanie jego, to prawdziwe muzeum cennych pamiątek, wiele tam skrzyń drogocennych z lat przeszło 300 i 600. Umarł na łóżku, na którem spał Napoleon I w czasie pobytu swego w Polsce. Niech będzie ziemia czeska lekką temu synowi siostrzanej Polski, a pamięć jego w narodzie czeskim niechaj będzie trwałą.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.